Powołanie

W dzisiejszym świecie powołanie zwykle kojarzy się z pewnym wyróżnieniem. Jedni dostępują powołania na wysokie stanowisko np. ministra, a inni do narodowej reprezentacji Polski w piłce nożnej. Jakkolwiek zaszczytna funkcja by to nie była, wiąże się jedynie z przemijającą ziemską chwałą. Podobnie sława najwybitniejszych sportowców rzadko kiedy jest pamiętana przez kolejne pokolenia. Takiego porównania dokonał apostoł Paweł:

> *Czy nie wiecie, że ci, którzy biegną w wyścigu, wszyscy wprawdzie biegną, lecz tylko jeden zdobywa nagrodę? Tak biegnijcie, abyście ją otrzymali. Każdy, kto staje do zapasów, powściąga się we wszystkim. Oni, aby zdobyć koronę zniszczalną, my zaś niezniszczalną. Ja więc tak biegnę, nie jakby na oślep, tak walczę, nie jakbym uderzał w powietrze. Lecz poskramiam swoje ciało i biorę w niewolę, abym przypadkiem, głosząc innym, sam nie został odrzucony* – 1 Kor. 9:24-27 (UBG).

W Piśmie Świętym znajdujemy drogę do nieporównywalnie większej chwały, z jaką się wiąże nagroda wysokiego powołania – 1 Piotra 5:10; 1 Tes. 2:12; 2 Tes. 2:14.

Biblijne terminy „wysokie powołanie” i „niebiańskie powołanie” pochodzą odpowiednio z Filip. 3:14 i Hebr. 3:1, i bez wątpienia odnoszą się do tego samego okresu – Wieku Ewangelii. Czy mogą one oznaczać dwie różne rzeczy? Odpowiedź znajdujemy w Efezj. 4:4 –

> *Jedno jest ciało i jeden duch, jako też jesteście powołani w jednej nadziei powołania waszego*.

Zatem w tym Wieku nie ma innego powołania.

Aby móc skorzystać z tej wielkiej łaski ze strony Niebiańskiego Ojca, jakim jest wysokie powołanie, grzesznik musi najpierw dostrzec swój upadły stan, że jest z natury dzieckiem gniewu, następnie pokutować, czyli odwrócić się od grzechu i być usprawiedliwionym dzięki wierze w ofiarę okupową naszego Pana Jezusa Chrystusa. Bez Niego nie możemy się w żaden sposób przybliżyć do Tego, który powołuje, czyli Pana Boga – Jan 14:6, 15:4-5; Dzieje Ap. 4:12. Dopiero po tym można rozważać odpowiedź na zauważone w Piśmie Świętym powołanie i wstąpienie na wąską ścieżkę samoofiary prowadzącą do chwały, czci i nieśmiertelności.

Kolejność tę możemy również zaobserwować w fakcie, że misja Jana Chrzciciela, którego przesłaniem do narodu żydowskiego była pokuta i powrót do społeczności z Bogiem, poprzedziła misję naszego Pana, a pierwsi naśladowcy stóp Mistrza mogli stać się uczestnikami tego samego powołania wkrótce po jego zmartwychwstaniu, w dniu Pięćdziesiątnicy. Sekwencja ta jest też ukazana w Rzym. 5:1-2 –

> *Usprawiedliwieni tedy z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa, dzięki któremu też mamy dostęp przez wiarę do tej łaski, w której stoimy, i chlubimy się nadzieją chwały Bożej*.

Wspomniana łaska jest właśnie łaską powołania.

Należy tutaj dodać, że w Wieku Ewangelii samo usprawiedliwienie z wiary nie jest celem samym w sobie, ale etapem przejściowym prowadzącym do ofiarowania. Ci, którzy w Wieku Ewangelii dostąpili łaski usprawiedliwienia, ale nie skorzystali z szansy na tak wielkie zbawienie i przez całe życie nie uczynili dalszego kroku, wzięli łaskę Bożą nadaremno w czasie łaski, w dniu zbawienia – 2 Kor. 6:1-2. Nie przekreśla to jednak ich szansy na życie wieczne na ziemi w Wieku Tysiąclecia. W przeciwieństwie do spłodzonych z ducha świętego nie zrezygnowali oni ze swoich praw restytucyjnych zagwarantowanych każdej ludzkiej istocie dzięki Panu Jezusowi. Jest to zgodne z dobrze nam znanym obrazem szczegółowym zawartym w historii wyjścia narodu wybranego z Egiptu. Izraelici niebędący pierworodnymi, nie znajdowali się w zagrożeniu życia tej szczególnej nocy, gdy ginęli pierworodni niechronieni przez krew baranka.

Jednym z warunków koniecznych do osiągnięcia nagrody jest cierpienie. W Rzym. 8:17 czytamy: *jeśli tylko razem z nim cierpimy, abyśmy także razem z nim uwielbieni byli*, a na prośbę synów Zebedeusza Mistrz ich zapytał, czy mogą pić Jego kielich. Jeśli nasz Pan z tego, co wycierpiał, nauczył się posłuszeństwa, to tym bardziej my potrzebujemy takiego szlifowania. Nie chodzi tu jednak o cierpienie spowodowane przestępowaniem prawa, gdy nie zagraża ono naszemu życiu duchowemu, czy też wtrącaniem się w cudze sprawy (1 Piotra 2:19-21, 4:12-16). Dlatego, gdy ustanie możliwość cierpienia dla sprawy Pańskiej, to będzie można stwierdzić, że powołanie ustało.

Innym ważnym elementem w życiu dziecka Bożego z tej strony zasłony jest rozwój charakteru i owoców ducha świętego (Gal. 5:22-23). W 2 Piotra 1:3-11 czytamy o szeregu cech, których rozwój powinien iść w

parze z czynną służbą na rzecz ciała Chrystusowego, by ostatecznie nam zapewnić *szeroko otwarte wejście do wiekuistego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa*. Dodatkowo werset 10 sugeruje, że tym sposobem uczynimy nasze powołanie i wybranie mocnym (BG: pewnym).

Ostatecznym sprawdzianem na wąskiej ścieżce jest wierność do końca dni naszego poświęconego życia. Musimy być wierni aż do śmierci, aby otrzymać koronę żywota (Obj. 2:10; Mat. 10:22, 24:13; Jak. 5:11). Obyśmy się znaleźli wśród tych, o których czytamy w Obj. 17:14, że są powołani, wybrani i wierni u boku Baranka.

Konecki Łukasz